

Europa nie jest chrześcijańska!

11 maja 2018

Biskupi i kościelni autorzy co chwila przypominają nam o chrześcijańskich korzeniach Europy. Sugerują wręcz, że wszystko, co cenne, zawdzięczamy Kościołowi i chrześcijaństwu. To nieprawda. Europa ma za sobą chrześcijańską przeszłość, ale współcześnie podstawą tożsamości i cywilizacji europejskiej są prawa człowieka, świecka kultura oraz nauka. Osiągnięć tych nie zawdzięczamy Kościołowi ani chrześcijaństwu.



1. PRAWA CZŁOWIEKA

Prawa człowieka sformułowano i ogłoszono w wieku XVIII. Kościół katolicki sprzeciwiał się im aż do połowy XX w., przestał je negować dopiero od drugiego soboru watykańskiego (1962-1965). Dziś kościelni autorzy próbują głosić, że prawa człowieka zawdzięczamy chrześcijaństwu i Kościołowi.

1.1. TROCHE HISTORII

Pierwsza „Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela” została przyjęta przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w 1789 r. Prawa człowieka są też podstawą Konstytucji Stanów

Zjednoczonych Ameryki z tego samego okresu.

Szaleńczy sprzeciw władz Kościoła katolickiego budziła zasada wolności słowa i przekonań, w tym swoboda wyboru religii lub niewyznawania żadnej. Sprzeciwiano się zasadzie oddzielenia państwa i kościoła. Władze kościelne domagały się uprzywilejowanej pozycji dla religii katolickiej, dla siebie oraz dla swoich wyznawców. Państwo miało służyć Kościołowi, miało być państwem katolickim, analogicznie jak dziś mamy państwo islamskie w Arabii Saudyjskiej i Iranie. Żądano, by prawo obowiązujące w państwie było podporządkowane zasadom uznawanym przez władze kościelne. Wszystkie te dążenia władz kościelnych pozostawały w sprzeczności z prawami człowieka. Władze kościelne trwały w sprzeciwie wobec praw człowieka aż do połowy XX w.

Dokumenty kościelne, które wyrażają najpełniej stanowisko władz kościelnych w kwestii praw człowieka, to: oświadczenie Piusa VI „Quod aliquatum” z 1791 r. oraz encykliki: Grzegorza XVI „Mirari vis”, 1832 r.; Piusa IX „Quanta cura „wraz z syllabusem, 1864 r.; Leona XIII „Immortale Dei”, 1885 i „Libertas” 1888 r.

Dłuższe cytaty zajęłyby zbyt dużo miejsca, więc jak najkrócej:

Leon XIII sprzeciwia się zasadzie, zgodnie z którą „każdemu zostawi się wszelką wolność w kwestiach religii, wolność obrania sobie tej, którą woli, lub nieobrania żadnej”. Pius IX odrzuca pogląd, że „Kościół ma być oddzielony od państwa, a państwo od Kościoła”. Według papieża katolicyzm ma być religią państwową. Odrzuca on pogląd, że „W naszej epoce nie jest już użyteczne, by religia katolicka miała status jedynej religii państwowej”. Nie zgadza się też z poglądem, że „Wiedza filozoficzna i moralna oraz świeckie ustawy mogą i powinny być niezależne od autorytetu Boga i Kościoła” (linki do encyklik podaję na końcu).

Władze kościelne uznały prawa człowieka dopiero na drugim

soborze watykańskim (1962-1965), gdyż dalsze ich negowanie groziło Kościołowi marginalizacją. Najtrudniej przyszło hierarchom kościelnym uznanie prawa każdego człowieka do wyboru religii, którą chce wyznawać, lub do niewyznawania żadnej.

1.2. ETYKA I POLITYKA PRAW CZŁOWIEKA

Prawa człowieka to nie tylko przepisy prawne. Są to zasady etyczne przekładane na język przepisów prawa. Mają one charakter świecki, nie odwołują się do boga, religii, objawienia lub pism świętych.

W największym skrócie zasady świeckiej etyki praw człowieka można przedstawić następująco: wolność ograniczona tylko wolnością innych; wolność przekonań, słowa, druku, stowarzyszeń i zgromadzeń, w tym wolność do wyznawania wybranej religii lub niewyznawania żadnej; równe traktowanie bez względu na narodowość, rasę, światopogląd, przekonania, religię, płeć, orientację seksualną, majątek; prawo do wolności osobistej i do sprawiedliwego procesu; prawo do regularnych wolnych wyborów władz państwowych; zakaz tortur; zakaz niewolnictwa i poddaństwa; współcześnie bardzo wysoką rangę zyskują prawa socjalne.

U podstaw etyki praw człowieka leży idea ograniczenia krzywd doświadczanych przez ludzi w życiu społecznym.

1.3. SPRZECZNOŚCI

Wydawać by się mogło, że między świecką etyką praw człowieka a etyką katolicką czy chrześcijańską nie powinno być dziś sprzeczności. Tak jednak nie jest. Dlaczego? Prawa człowieka ustalane są przez opinię publiczną i władze demokratycznych państw. Natomiast zasady etyki katolickiej ustalane są przez władze Kościoła, powołujące się na Pismo Święte. Stąd liczne sprzeczności między etyką i polityką praw człowieka a etyką, której nauczają kościoły.

Fundamentalna sprzeczność dotyczy wiary/niewiary w Boga. Dekalog i ewangelie zawierają na pierwszym miejscu nakaz wiary w Boga – i to wiary w Boga jedynie rzekomo prawdziwego, jakim jest bóg występujący w Biblii. Na tej podstawie Kościół katolicki uznaje brak wiary w Boga, czyli ateizm, za grzech i zło. W aktualnym Katechizmie czytamy: „Ateizm, odrzucając lub negując istnienie Boga, jest grzechem przeciw cnocie religijności” (pkt 2125).

Natomiast etyka praw człowieka nie ocenia ateizmu jako czegoś złego. Prawa człowieka od samego początku (XVIII w.) zawierały zasadę wolności przekonań i wyznania, w tym niewyznawania żadnej religii. Ponadto ze świeckiego punktu widzenia religijność nie jest cechą pozytywną, nie jest żadną cnotą moralną. Często wiąże się z niemądrą dewocją, bigoterią, przesądami, fanatyzmem i agresywnym dążeniem do narzucania swoich przekonań innym.

Etyka praw człowieka oraz etyka kościelna odmiennie/sprzecznie oceniają prawo do rozwodów, stosowanie środków antykoncepcyjnych, seksualne stosunki pozamałżeńskie i homoseksualne, prawo do zawierania małżeństw homoseksualnych, prawo do aborcji. Także w sprawach równego traktowania kobiet i mężczyzn nie ma zgody (biskupi i chrześcijańscy autorzy negatywnie oceniają badania i programy inspirowane etyką praw człowieka, piętnując je jako „ideologię gender”). Sprzeczne oceny dotyczą także dokumentów prawnych, odnoszących się do kwestii etyki i praw człowieka. Przykładem jest tzw. konwencja antyprzemocowa („Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej” z 2011 r.).

2. ŚWIECKA KULTURA

Jan Paweł II trafnie zauważył: „w połowie ubiegłego tysiąclecia rozpoczął się, a od XVIII w. rozwinął na szeroką skalę proces laicyzacji, zmierzający do wykluczenia Boga i chrześcijaństwa z wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Wynikiem tego procesu były często agnostyczny lub ateistyczny laicyzm i sekularyzacja, a więc zdecydowane i totalne

wykluczenie Boga i naturalnego prawa moralnego z wszystkich dziedzin ludzkiego życia. W ten sposób religia chrześcijańska została zepchnięta do prywatnej sfery życia człowieka” (link na końcu). Naturalne prawo moralne, o którym mówi papież, to – mówiąc najkrócej – zasady moralne, które podaje Kościół jako pochodzące od Boga.

Papież oczywiście boleje nad tym, że religia chrześcijańska traci na znaczeniu. Nie powinien to być dla nas powód do zmartwień.

2.1. TRANSFORMACJA KULTURY EUROPEJSKIEJ

W czasach nowożytnych Europa przeszła wielką przemianę. Zamiast kultury zdominowanej przez religię, powstała dynamicznie rozwijająca się kultura świecka. Przełomową rolę w tym procesie odegrało w XVIII w. Oświecenie, a później swoiste moralne przebudzenie w krajach zachodnich po II wojnie światowej. Dzięki tym przemianom religia zesłała na plan dalszy, zaś centralne miejsce zajęła świecka kultura, etyka i polityka praw człowieka, oraz nauka.

Kraje, które tych przemian nie przechodziły, lub przechodziły z opóźnieniem, podlegały cywilizacyjnemu zastoju lub regresowi. Kraje zachodnie, gdzie przemiany te miały swój matecznik, zyskały dominującą pozycję w świecie.

Upadek chrześcijaństwa i Kościoła będzie postępował. We współczesnym społeczeństwie coraz bardziej tracą wiarygodność starożytne mity religijne, na których zbudowane jest chrześcijaństwo. Ujawnia się nonsensowność wiary w „życie po śmierci”, w pośmiertne potępienie i zbawienie, w sąd ostateczny, po którym ma nastąpić koniec obecnego świata. Traci wiarygodność mit głoszący, że Jezus był synem Boga, narodził się z dziewicy, a po ukrzyżowaniu zmartwychwstał. Odchodzi w przeszłość wiara, że Pismo Święte zawiera prawdy objawione przez Boga. Samo pojęcie Boga jest coraz częściej postrzegane jako starożytny mit, albo wręcz jako oszustwo lub

urojenie. W wielu krajach zachodnich już dziś większość stanowią osoby niereligijne („Wiara w Boga w Unii Europejskiej” – link na końcu).

Kulturotwórcze znaczenie mitów religijnych należy w Europie i krajach zachodnich do przeszłości. Kościoły będą trwać, ale ich rola będzie coraz bardziej marginalna. Będzie podobna do roli, jaką dziś odgrywają świadkowie Jehowy, czyli do roli dziwactwa.

2.2. ATRAKCYJNOŚĆ ŚWIECKIEJ KULTURY ZACHODNIEJ

Kościelni autorzy i konserwatyści często mówią o upadku kultury europejskiej czy też zachodniej. Powinni raczej martwić się o siebie i religię. Świecka kultura zachodnia ma się dobrze i jest atrakcyjna. Ma swój, jak można by powiedzieć, „sex appeal,” który działa.

Wywiera ona olbrzymi wpływ także na kraje islamskie i na muzułmanów. Mimo ożywienia religijnego na gruncie islamu, mimo nawróceń na islam, mimo zbrodniczej recydywy islamskiego fundamentalizmu, warto też odnotowywać zmiany pozytywne. Np. w wielu krajach islamu na tamtejszych uniwersytetach kobiety stanowią olbrzymią część wśród studiujących, a w niektórych krajach nawet większość. Uświęcona tradycją rola kobiet zmienia się, często mimo szaleńczego oporu tamtejszego kleru i fundamentalistów. Powoli zmienia się obyczajowość.

Podam ciekawy przykład atrakcyjności kultury zachodniej. W sondażach, przeprowadzonych w krajach muzułmańskich przez renomowany amerykański ośrodek badawczy Pew Research Center, pytano: „Które z poniższych stwierdzeń jest najbliższe Twoim poglądom: 1. Lubię zachodnią muzykę, filmy i telewizję; 2. Nie lubię zachodniej muzyki, filmów i telewizji”.

Na ogół 30-50% muzułmanów wybierało odpowiedź „LUBIĘ” (badania przeprowadzono na próbach reprezentatywnych).

Oto wyniki dotyczące dużych krajów muzułmańskich (pierwsza

liczba to procent odpowiadających LUBIĘ, druga NIE LUBIĘ; dane dotyczą muzułmanów, nie ogółu ludności): Maroko 52/44; Nigeria 51/45; Kenia 50/49; Turcja 49/42; Indonezja 42/55; Irak 40/58; Palestyna 37/61; Jordania 36/63; Egipt 33/63; Bangladesz 30/66; Pakistan 20/76 (procenty nie sumują się do 100, kilka procent pytanych wybierało odpowiedź „nie wiem,” lub odmówiło odpowiedzi). Link do raportu z badań podaję na końcu.

Również muzułmańscy imigranci nie są impregnowani na kulturę europejską. Zasięg akceptacji i dostosowania się do europejskiego otoczenia jest wśród nich znaczny, chociaż są oczywiście środowiska, które stwarzają poważne problemy. Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że wizja islamizacji Europy jest prawicowym oszołomstwem.

3. NAUKA

W epoce nowożytnej i współcześnie kraje zachodnie stały się głównym centrum rozwoju nauki. Trudno nie doceniać roli, jaką odegrało to w kształtowaniu cywilizacji, kultury i tożsamości europejskiej.

Kościelni autorzy próbują przedstawić rozwój nauki jako zasługę Kościoła i chrześcijaństwa. A to nieprawda. O zasługach Kościoła można mówić co najwyżej w odniesieniu do średniowiecza. To dawne czasy. Faktem jest, że nieliczni ludzie, którzy w średniowieczu zajmowali się nauką, byli najczęściej księżmi i zakonnikami. Również na zakładanych wówczas uniwersytetach dominowali duchowni, ale nie prowadzono tam badań naukowych. Kościół zakładał szkoły przy katedrach, zakonach i parafiach, jednak ich celem było dość elementarne kształcenie oraz indoktrynacja religijna.

Trzeba też powiedzieć (a jest to bardzo ważne!!), że religia chrześcijańska nie motywowała do podejmowania badań naukowych. Motywowała wiarę w Boga, pobożność; nie motywowała do zajmowania się nauką. Chrześcijaństwo kierowało myśli człowieka ku sprawom nadprzyrodzonym, ku Bogu i życiu

wiecznemu, a nie ku nauce w dzisiejszym rozumieniu. Chrześcijaninowi łatwiej było zostać świętym niż naukowcem.

3.1. BEZ KOŚCIOŁÓW I KSIĘŻY

Od XVI w. w Europie Zachodniej nauka rozwija się w coraz większej mierze poza Kościołem. Wśród osób zajmujących się nauką jest coraz mniej księży i zakonników. W XIX w. udział Kościoła, księży i zakonników w rozwoju nauki staje się śladowy. Wśród naukowców są oczywiście osoby religijne, ale ich osiągnięcia nie są zasługą kościołów czy religii.

Można uznać za fakt symboliczny, że Galileusz (1564-1642), najwybitniejsza postać wczesnego okresu rozwoju nauki nowożytnej, był osobą świecką. Wykształcenie zdobył, a następnie był wykładowcą na uniwersytetach w Pizie i w Padwie, które cieszyły się niezależnością od Kościoła. Popadł natomiast w konflikt z władzami kościelnymi i o mało nie został spalony żywcem na stosie. Powód? Był zwolennikiem Kopernikowskiego heliocentryzmu i z tego powodu został oskarżony o herezję. Galileusz był rewelacyjny także w życiu prywatnym. Ze swoją partnerką, z którą miał troje dzieci, nigdy nie wziął ślubu.

Od XVI w. nauka rozwija się dzięki powstaniu niezależnych od kościołów środowisk badaczy, akademii i towarzystw naukowych. Kościoły tracą wpływ na działalność uniwersytetów. Kluczową rolę w rozwoju nauki zaczęły odgrywać takie niezależne od kościołów instytucje, jak Paryska Akademia Nauk, Królewskie Towarzystwo w Londynie dla Rozszerzania Wiedzy o Przyrodzie, Pruskie Towarzystwo Nauk, Niemiecka Akademia Przyrodników Leopoldina. O ile jeszcze w XVII w. władze kościelne mogły skutecznie nękać niepokornych badaczy, to stopniowo traciły te możliwości. Wsparcia nauce dostarczali natomiast monarchowie i władze państwowe.

Utrata wpływu kościołów na uniwersytety i naukę była jedną z tych okoliczności, które zdecydowanie sprzyjały rozwojowi

nauki. Dotyczyło to zarówno nauk przyrodniczych, jak też społecznych i humanistycznych.

W XIX w., chociaż nie dziś, wśród naukowców większość stanowiły przypuszczalnie osoby religijne, ale ich osiągnięcia naukowe nie były żadną zasługą kościołów czy też chrześcijaństwa. Nie ma związku przyczynowego między religijnością a osiągnięciami naukowymi, tak jak np. nie ma związku przyczynowego między kolorem włosów a osiągnięciami w nauce. Przytaczanie nazwisk naukowców, którzy byli religijni czy też deklarowali wiarę w Boga, nie jest argumentem na rzecz tezy, że naukę zawdzięczamy religii czy chrześcijaństwu.

3.2. CORAZ MNIEJ NAUKOWCÓW RELIGIJNYCH

Od XIX w. wśród naukowców przybywa osób niereligijnych i ateistów. Religijność naukowców słabnie, ale nauka rozwija się coraz szybciej. Jak widać, szerzący się wśród naukowców „grzech ateizmu” i zanik „cnoty religijności” nie powodują złych skutków.

W okresie Oświecenia (XVIII w.) duże znaczenie zyskuje deizm, tj. przekonanie lub założenie, że istnieje nadzwyczajna siła, która stworzyła świat i utrzymuje go w ruchu. Tę super siłę nazywa się bogiem, ale nie jest to bóg osobowy, nie opiekuje się on ludźmi. Odrzucane są kościelne dogmaty. Wiara w Jezusa, który narodził się z dziewicy, po śmierci zmartwychwstał itd., postrzegana jest jako przesąd religijny. Nie dziwota, że kościoły chrześcijańskie do dziś potępiają deizm.

Obecnie wśród naukowców zdecydowaną większość stanowią osoby niewierzące w Boga. Religijni autorzy podają często nieprawdziwe dane dotyczące przekonań naukowców. Wymienia się nazwiska wybitnych religijnych naukowców, poczynając od Kopernika (XV/XVI w.), sugerując w ten sposób, że również dziś wybitni naukowcy są powszechnie religijni. Tak nie jest („Ilu naukowców wierzy w Boga?” – link na końcu).

Często podawane są kłamliwe informacje. Np. wymienia się

Alberta Einsteina jako wierzącego w Boga. Tymczasem Einstein wypowiedział się w tej sprawie wyraźnie: „Słowo „Bóg” jest dla mnie niczym więcej niż wyrazem i wytworem ludzkiej słabości, a Biblia zbiorem dostojnych, ale jednak prymitywnych legend, ponadto dość dziecinnych. Żadna interpretacja, niezależnie od tego, jak subtelna, nie może tego zmienić”. Religijni autorzy dokonują nadużycia przedstawiając Einsteina jako wierzącego w Boga. Einstein był niereligijny, używał słowa „bóg” jako metafory ładu.

Wkład Kościoła w rozwój współczesnej nauki jest żaden. Co najwyżej można powiedzieć, że niektórzy naukowcy deklarujący religijność uczestniczą w jej rozwoju. Kościół próbuje natomiast dostosować religijne przekonania i katechizm do osiągnięć nauki. Między nauką a religią istnieje jednak przepaść, której nie da się zasypać. Wyeliminowanie sprzeczności jest niemożliwe.

3.3. SPRZECZNOŚĆ MIĘDZY RELIGIĄ A NAUKĄ

Kościełni teolodzy mówią często, że między nauką a religią chrześcijańską nie ma sprzeczności, bo zajmują się one odmiennymi dziedzinami rzeczywistości: religia rzeczywistością nadprzyrodzoną, zaś nauka przyrodą, rzeczywistością doczesną.

Jest to pogląd fałszywy.

Chrześcijańskie „prawdy”, podawane przez kościoły do wierzenia, dotyczą także przyrody, rzeczywistości fizycznej oraz człowieka jako istoty biologicznej. Zainteresowania religii i nauki w znacznym zakresie pokrywają się. Natomiast istnieje ewidentna sprzeczność między tym, co religia oraz nauka mówią o świecie, przyrodzie i człowieku.

Przykłady? Ależ oczywiście.

Religia chrześcijańska głosi, że świat, który znamy, zakończy swe istnienie wraz z powtórным przyjściem Jezusa i sądem ostatecznym. Jest to sprzeczne z wszelkimi naukowymi teoriami

dotyczącymi przyszłości Ziemi i świata. Z punktu widzenia nauki to nonsens albo – delikatniej mówiąc – mit religijny.

Kościół głosi jako fakt, nie jako przenośnię, że choroby i śmierć to skutek grzechu pierworodnego, tj. nieposłuszeństwa Bogu, jakiego dopuścić się mieli pierwsi ludzie (takie banialuki, jak i inne tu wymienione, zawierają także szkolne podręczniki religii).

Kościół katolicki wprawdzie nie zaprzecza już ewolucji w przyrodzie, ale twierdzi, że powstanie człowieka to efekt ingerencji Boga w proces ewolucji, albo że Bóg jest obecny w procesie ewolucji. Nauka tego nie uznaje, ale Kościół głosi swoje.

Według Kościoła istnieje Bóg osobowy, który stworzył świat i zajmuje się ludźmi. W życie ludzi mają też ingerować aniołowie i złe duchy, demony. Kościół twierdzi też, że człowiek ma duszę nieśmiertelną daną mu przez Boga.

Wszystkie te twierdzenia kościołów chrześcijańskich dotyczą nie tylko rzeczywistości nadprzyrodzonej, ale także ziemskiej. Nauka tych kościelnych „prawd” nie uznaje. Są one sprzeczne z wiedzą naukową. Nie są to nawet hipotezy, przypuszczenia, bo sensowna naukowa hipoteza musi opierać się na wynikach badań naukowych. Nie wszystko, co komukolwiek przyjdzie do głowy, można traktować jako hipotezę. Często są to fantazje, mity, urojenia lub pospolite androny.

4. SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE

Europa ma chrześcijańską przeszłość, ale chrześcijaństwo nie inspirowało rozwoju świeckiej kultury, świeckiej etyki, praw człowieka, nauki. Osiągnięć tych nie zawdzięczamy chrześcijaństwu ani Kościołowi.

Można posłużyć się tu analogią, nieco humorystyczną: Chrześcijanie, a nawet księża, na ogół uprawiali seks. Kościół akceptował stosunki seksualne ze względu na prokreację, ale

był im przeciwny. Nie można zasadnie twierdzić, że seks ma chrześcijańskie korzenie i jest zasługą Kościoła. Wynika z popędu seksualnego, który działa bez chrześcijańskich i kościelnych korzeni.

Podobnie współczesna cywilizacja europejska nie ma chrześcijańskich korzeni i nie zawdzięczamy jej kościołom. Jest rezultatem właściwej ludzkiej skłonności do poznawania i przekształcania otoczenia, oraz wielu sprzyjających okoliczności, które są przedmiotem badań historyków. Chrześcijaństwo i kościoły nie inspirowały rozwoju świeckiej kultury, świeckiej etyki, praw człowieka, nauki, czyli fundamentów współczesnej cywilizacji europejskiej. A dziś chrześcijaństwo przypomina język, którym mówi coraz mniej ludzi.

Autorstwo: Alvert Jann

Zdjęcie: [Michael Gaida](#) (CC0)

Źródła: [PolskiAteista.pl](#), WolneMedia.net

PRZYWOŁYWANE TEKSTY

1. Jan Paweł II: Europa potrzebuje Jezusa Chrystusa:

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/alcidedegasperi_23022002.html

2. Encykliki Leona XIII i Piusa IX:

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/leon_xiii/encykliki/immortale_dei_01111885.html

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_ix/inne/syllabus_08121864.html

3. Katechizm Kościoła katolickiego:

<http://www.katechizm.opoka.org.pl/>

4. „Czy Albert Einstein wierzył w Boga?”:

http://wyborcza.pl/1,75400,12641586,Czy_Albert_Einstein_wierzy_l_w_Boga_.html

5. Raport Pew Research Center:

<http://www.pewforum.org/2013/04/30/the-worlds-muslims-religion-politics-society-science-and-popular-culture/>

6. „Ilu naukowców wierzy w Boga?”:

<http://polskiateista.pl/cwiczeniezateizmu/ilu-naukowcow-wierzy-w-boga/>

7. „Wiara w Boga w krajach Unii Europejskiej”:

<http://polskiateista.pl/cwiczeniezateizmu/wiara-boga-krajach-unii-europejskiej/>